

# CHODZA

CENA UMOWNA

ROK TRZECI  
NR 2 (14)

ORGAN WEWNĘTRZNY  
(WYCHODZI NOCĄ)



Rybnik 27.09.1988r.



SPECJALNIE DLA NAS

## JULIAN KAWALEC

**W.S.:** Co jest dla Pana najważniejsze w czasie spotkań z czytelnikami?

**J.Kawalec:** Najważniejsze jest dla mnie spotkanie z przyjaciółmi. Ja na tej ziemi mam przyjaciół, tu szukam losów ludzkich.

**W.S.:** O co ludzie najczęściej Pana pytają?

**J.Kawalec:** Ludzie pytają mnie o wszystko, najczęściej o źródło, z którego wypływają moje książki, o moje pochodzenie. Mam tu wtedy okazję powiedzieć to, co jest dla mnie najważniejsze, mogę mówić o temacie, o moich źródłach,

o wsi mogę mówić, ponieważ tematyka moich utworów mieści się w tzw. "nurcie wiejskim". Ważne jest to, do czego ciągnie serce, dźwicielnstwo, wczesna młodość - to liczy się najbardziej, tam tkwiła moje korzenie, których nie można podcinać.

**W.S.:** Czy coś, z czym Pan spotkał się tutaj, zainspirowało do napisania o tym?

**J.Kawalec:** Pisałem reportaż, jeden - już dawno napisany - dotyczył kopalni w Jastrzębiu. Był to reportaż o górniku, który z zepała wsi przyjechał na kopalnię i nie mógł się tutaj przyzwyczaić, jakby nie przebił się do wnętrza tej ziemi, powierzchownie chwycił się jej, może tylko po tym krajobrazie prześliznął się wzrokiem i to go zasmuciło, więc początkowo chciał odejść, odjechać do zielonej wsi swojej. Ale miał już tu pewne zobowiązania - kiedyś, gdy zaistniała trudna sytuacja w kopalni, usłyszał jak sztygar mówił, że na nim można polegać, że on nie zawiedzie. Ambicja, honor, zaufanie do niego kazały mu zostać. Wychowano go tu.

**W.S.:** Wspominał Pan o tym, że Pana proza mieści się w "nurcie wiejskim". Kogo z piszących, reprezentujących ten nurt uważa Pan za bliższego swojemu piarstwu? Przybosią czy Nowaka, Redlińskiego czy Myślińskiego?

**J.Kawalec:** Jest ich wielu: Redliński, Myśliński, Wojcik, Nowak, Pilot, nie chciałbym tu pominąć nikogo reprezentującego piarstwo tego typu. Nowak jest mi bliższy, też poeta i prozaik, ale on może jest bardziej poetycki, a ja bardziej realistyczny, chociaż niektórzy mówią, że moja

proza jest poetycka. To jest ogromny temat i każdy może się tu zmieścić. Jedni patrzą na temat bardziej historycznie, inni bardziej współcześnie, a ja to bym chciał związać z czasem, bardzo

bym chciał ocalić od zapomnienia te moralne wartości wsi starej.

**W.S.:** U Pana widać wyraźnie, w Pana twórczości, nurt moralistyczny i to moralistyczny filozoficzny nawet.

**J.Kawalec:** Tak, tak, ponieważ uważam, że wiele zła na świecie wynika z pogwałcenia praw etycznych, wartości moralnych, które bardzo często wypracowała ta stara, biedna, uboga wieś,

cd. na str. 2

## JAN KOPROWSKI

**Redakcja:** Jest Pan przewodniczącym jury po raz kolejny. Konkursy były różne, ich plony też. Jak to wygląda w tym roku?

**Jan Koprowski:** W tym roku jest zdecydowanie lepsza poezja niż proza. Jury

nie miało kłopotu z przyznaniem nagród - pierwszej, drugiej i trzeciej oraz pięciu wyróżnień w dziedzinie poezji, gdyby tych wyróżnień było więcej, można by było więcej przyznać, bo teksty były dobre. Co rozumiem przez to, że poezja jest lepsza od prozy? Wszystkie teksty poetyckie nadesłane na konkurs są na pewnym wyrównanym poziomie, tzn. nie jest tak, że są teksty bardzo dobre, bardzo złe i jakieś średnie - wszystkie świadczą o kulturze literackiej, o umiejętności pisania, umiejętności formułowania własnych myśli. W prozie jest trochę gorzej, tzn. też przyznaliśmy trzy nagrody i trzy wyróżnienia, ale nie były takie bezsporne. Oczywiście, są to rzeczy do druku, ale na przykład w prozie niektóre utwory mogły być lepiej opracowane, choć są na pewnym poziomie literackim, dają się nagrodzić, wyróżniać itd., niemniej jednak w porównaniu z poezją jesteśmy troszeczkę zawiedzeni.

cd. na str. 4



Przepraszam, czy to „przedstawienie” jest słuszne?

**D**zisiejszy wieczór, długo oczekiwany, zapewne równie długo przygotowywany, przyniósł wrażenia różne, gdyż tonacja czterech kolejnych punktów programu była podobna, szczególnie pierwszej połowy wieczoru i odmienna /nie myślę tu bynajmniej o tematyce/ - drugiej.

Uraczono nas zestawem różnorodnym tematycznie, choć bystrzejsze oko mogło by tu dostrzec pewną ramę wieczoru.

cd. na str. 2



# Julian Kawalec

cd. ze str. 1

a więc steram się te dobre wartości ocalić, gdyż współczesność potrzebuje dobrej tradycji, dobrych przykładów, oszczędności, szacunku dla chleba, dla pracy, uczuciowego do niej stosunku, do ziemi. Autentyczny patriotyzm wynika nie ze słów lecz z czynów, z jakości życia - to wszystko jest nam dziś potrzebne.

**W.S.:** Bardzo intryguje mnie sposób prowadzenia przez Pana narracji...

**J.Kawalec:** A że tam są takie dłużyzny...

**W.S.:** Nie, mnie się to akurat podoba, gdyż jest to jakby drażnienie świadomości, wracanie coraz mocniejsze do korzeni Pana

mocniejsze do korzeni, Pana proza bowiem nie jest tylko prozą realistyczną o wsi, ale też prozą głęboko psychologiczną.

**J.Kawalec:** Bardzo się cieszę, wiele krytyków tak to ocenia.

**W.S.:** Wymaga to uważnego czytelnika, niepo-wierzchownej lektury.

**J.Kawalec:** Bardzo mnie cieszy ta uwaga, wypowiedziana teraz, chciałbym zapuścić taką sondę w duszę ludzką, powiedzieć coś o człowieku. Coś odkryć w nim, powiedzieć "prawdę prawdziwą" niż tę, którą daje samo patrzenie, samo słuchanie, bo w literaturze o to chodzi, nie tylko o to, co chwytają zmysły: same oczy, dół, uszy, ale o to, co jest tam głębiej, za twarzą, na dnie duszy.

**W.S.:** Czy zależy Panu na odbiorcach reprezentujących młode pokolenie?

**J.Kawalec:** Tak, młody czytelnik to jest dłuższe moje życie, jeśli mnie pojął, pochylili się nade mną, nie zlekceważyli tego tekstu, to przeskakuję wtedy swój grób, żyję dłużej w tym młodym niejako, on z tą moją książką idzie, mnie już nie ma, ale ja żyję - można tak powiedzieć.

**W.S.:** Widać, że ma Pan młodą duszę.  
Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała: Wanda Świtała

## MAŁA SCENA -



- c.d. ze str. 1



Rozpoczął go "Mrozek" - nazwisko świetne, równie dobry tekst spektaklu, wprowadził już nieco ogranego, znanego widzowi z przeróżnych realizacji, ale przecież nadal, o! bardzo nawet aktualnego; zakończył Daukszewicz - w jednej osobie autor i wykonawca, traktujący całkiem serio, lubskathartycznym odcieniem humoru sprawy dnia dzisiejszego - mniej uniwersalnie potrafił toważyć niż u Mrozka, ale może, dla każdego widza z osobna - bardziej aktualne, bo rozumiane aż do osobliście.

Brokowi partię spotkania na Małej Scenie wypełniły: gwęda aktora sceny warszawskiej

E. Kamińskiego i monodram K. Borowca z Krakowa. Forma podobna, a jak różne realizacje! Ale o tym za chwilę.

Cześć i chwała aktorom pierwszej realizacji scenicznej: Z. Kossowskiemu i J. Romanowskiemu za umiejętność grania sztuki Mrozka w atmosferze kawiarnianej "sielanki", gdy "ohybkie" kelnerki podają napoje /w trakcie spektaklu/. Dlatego pewnie spektakl ten nie mógł zachwycić, choć nie można by mu zarzucić zbyt wiele. Nie równa gra aktorów, niekonsekwentna stylizacja gwarowa "biednego niewolnika" - to na tle oświeści niektóre z uchybień, nie można jednak nie zauważyć dość dobrego tempa dialogu, dobrej /na ogół/ kultury słowa, niezłej oprawy muzycznej - scenograficznej.

2



Na tym tle słowo - muzyczny monodram E. Kamińskiego o chwytliwym tytuł i takie już tematyce /nie ma to jak egzotyka, szczególnie w odczuciu osobistym! / zawadzi - nawet spragnionego wrażeń kulturalno - teatralnych prowincjonalnego widza. Tempo niezłe, temperament aktora impnujący, cygańska muzyka - brzmi niezłe, wręcz zachęcająco /aczkolwiek muzykiem nie jestem/, ale słowo niestety nie nadąża, za narzucanymi artykulacyjnymi miłego zresztą pana Emiliana.

Zrozumieć należało - by - zaglądając do programu - że pan Kamiński, bardzo przejawiający się edukacją teatralną górniczej prowincji był już zmęczony, mówiąc swój tekst po raz trzeci w tym dniu, ale przecież /nawiażując do naszego poprzedniego artykułu/ Polak potrafi!

Po piętnastominutowej przerwie, zapowiedzianej wdzięcznym dygiem /nie pierwszym zresztą/ samej pani Bronowskiej i aksamitnym głosem, z zępczną przyciętego zarostu się wydobywającego, pana Ryśka /Ziębskiego - nastąpiła prawdziwa bomba!

"Listy z Rabarbaru" E. Redlińskiego posłużyły tekstem aktorowi Teatru Starego z Krakowa K. Borowcowi do opracowania opowiadania o karyerze wiejskiego chłopaczka. Proste środki wyrazu opracowane nieswycie konsekwentnie, a jednocześnie oszczędnie, pozwoliły aktorowi utrzymać widownię w dużym skupieniu, by w późniejszej partii monodramu pobudzić do szczerzego śmiechu lub co najmniej półśmiechu /dważne było rozłożenie akcentów w tego typu w długim przecię, zważywszy porę - monologu/

Brawa, którymi nagrodzono interesujący spektakl, świadczyły o jego poziomie. Budujący może być więc fakt, że nawet o godz. 23.30 można operować taką kulturą słowa. Pokłony dla aktorów krakowskich.

Późna pora, ale Krzysztofa Daukszewicza nie przeraża nic. Jego prawdziwych sympatyków też nie dziwi przesuwanie się wskazówek zegara. Jak więc było na koncercie Krzysztofa? Tak, jak zawsze: ciekawie i na poziomie. Nie zawiodły nas teksty, wykonanie słowne i vocal, reszty dopełniła wspaniała oprawa muzyczna. Z żęką w oku słuchaliśmy tekstów refleksyjnych, tych bardziej intelektualnych, ale świetnie bawiliśmy się też tymi, śniwając razem z głównym bohaterem, kpiarsko - ironicznymi, pełnymi zręcznej gry słów, mniej lub bardziej aluzyjnej.

Chcieliśmy JESZCZE, było więcej, ale kiedyś trzeba się pożegnać. Oby nie na długo! Konkłudując: czy jesteśmy zadowoleni? Tak, głównie dzięki ostatnim punktom programu. Serdeczne dzięki dla pana Borowca i miłego sercu rybaiozan Krzysztofa!

Wanda Świtała

COŚ  
DLA

BEKLIADONA - po włosku piękna kobieta.  
W innych językach nazwa silnej trucizny.  
Interesujący przykład zbieżności lingwistycznej.

PANCIW...





# powiedzieli - napisali

WYWIAD Z ANDRZEJEM  
BRYCHTEM

Pyt: Mistrzu, pańskie voyage...

A.B: W Rybniku jest mi dobrze

Pyt: Jaka polska opcja w Los Angeles?

A.B: W Rybniku jest mi dobrze

Pyt: Co adekwatnego w massmediach i publikatorach...

A.B: W Rybniku jest mi dobrze

Pyt: A globalnie przyjmując dezodora-nty ewugowskie?

A.B. W Rybniku jest mi dobrze.

/przeprowadził St. Horak/

MAŁA ANKIETA

Jak widzisz JULIANA KAWALCA na XIX dniach?

ROMAN SAMSEL: Już widzę, że nie ja tylko on.

WOJCIECH BROMOWEKI: Przy nim nie mamy żadnych widoków.

GERARD GORNICKI: Przed nim miałem same przywidzenia

ANDRZEJ ŻAK: Widzę, że mnie nie widać

ZBIGNIEW ZIELONKA: Widywałem kaszubów, ale to nic.

/przeprowadził St.Horak,

## OGŁOSZENIE URZĘDOWE

ZAWIADAMIAM ZESPÓK  
REDAKCYJNY PISMA  
„CHODZĄ SKŁUCHY”

ŻE PO KONSULTACJI ZE SOBĄ  
PRZEJĄDEM - ZONIEM  
DZISIEJSZYM-FUNKCJĘ  
REDAKTORA NACZELNEGO.  
BO JESTEM NACZELNY.

JAN KOPROWSKI.

NOMINACJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA  
ENTUZJASTYCZNIE PRZEZ  
ZESPÓK, KTÓRY W RAMACH PIE-  
RESTROJKI NIE CHCE NIC NIE ROBIĆ

## OGŁOSZENIE

PANOM PISARZOM  
NYPKACAM CO  
NALEŻY  
I ODPLACAM SIĘ,  
ZA CO NALEŻY, B

DRUKU PODT  
ST. HORAK

STANISŁAW ROBAK.  
MINISTER FINANSÓW  
RDL.

Podobuchane  
na  
MAŁEJ  
SCENIE



Przy piosence:

- patriotycznej- kury się godniej noszą,  
- kołobrzeskiej - szczury same do morza...

K.Daukszewicz

Nawet analfabeci rozumieją pismo obrazkowe

S. Mrozek

Ja-ze świnią pić mogę, czemu nie? Ale ty  
powiedziałeś, że tu sami swol.

S. Mrozek

Niektórzy myślą tylko, czy dożyją do śmierci.

E. Redliński

Czy to moja wina, że mam archeologiczne nas-  
wisko?

P. Skorupa

Chciałabym, ale mi się nie chce ...

Z.Sakowska

Nie utożsamiam się z Henrykiem VIII, nie  
stać by mnie było na tyle żon...

J.Bińczycki

Z deszczu pod rynnę!

/mentorskim tonem powiedziała Kasia-Wan-  
dzie /

Wyszłam do sądu, nie wiem, kiedy wrócę.

K.Daukszewicz

Murzyni przyjdą wymienić kilka paciorków  
za kilka futer.

K. Daukszewicz

Przed władzą wszyscy są równi-jak w pisu-  
arze.

S.Mrozek

Ojciec często zdejmuję pas- kształtuje sy-  
nowi zadek.

E. Redliński

Jak łóżko wymościć, by się oddać z miłości?

K.Daukszewicz

\*\*\*



\*\*\*

notatki na marginesach





SZEF  
kuchni  
poleca.

- 10.00 i 12.00 - Teatr "TAJEMNICA KSIĘGI LASU" baśń dla dzieci w wyk. aktorów scen krakowskich
- od 20.00 - 1.00 Mała Scena Teatru
- spotkanie z aktorem Starego Teatru z Krakowa JERZYM BINCZYKIM
- "Nie będziesz całe życie na organkach grał" - monodram wg. W. Myśliwskiego FELIKS SZAJNERT /Teatr Słowackiego z Krakowa/
- "Polowanie na czarownice" - recital wokalny Leszka Wójtowicza

#### TELEGRAM:

Z przykrością informujemy, że z powodu udziału p. Bohdana Łazuki w sztuce J. Kofty "W zielonośkótym Singapurze" granym dziś w teatrze "Syrena" w Warszawie, zamiast DROZDA - ŁAZUKA SHOW BĘDZIE DROZDA - SHOW

Przepraszamy w imieniu.

SZEF  
KUCHNI  
odradza:



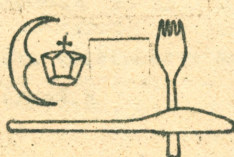
- Szukania sklepu nocnego - zamknięty we wtorek
- Robienia problemów żywieniowych /jeść musi każdy/

## Jeść musi każdy...

#### JADŁOSPIS:



- zupa kalafiorowa
- kureczak pieczony
- kluski
- surówka z marchwi i selera



4



# Jan KOPROWSKI

## CQ ZE STR. 1.

Red: Czy mógłby Pan zidentyfikować źródła tych utworów poetyckich? Czy były jakieś teksty, które wyraźnie wskazywałyby na wczesniejsze lektury?

J.K.: Oczywiście. Ogólnie, naszą uwagę wróciło, że w poprzednich konkursach formy poetyckie, których używali piszący, były bardziej zróżnicowane, tzn. np. w poprzednich latach była pewna ilość wierszy opartych na wzorach klasycznych, były też wiersze białe. W tym roku nie ma tej różnorodności - nie było ani jednego wiersza rymowanego. Muszę to przyznać z wielkim żalem, bo ja uważam, że poeta sprawdza się przede wszystkim tam, gdzie musi się zmieścić w jakichś regułach. Nagrodą za brak tej różnorodności jest właśnie wyrównany, równy poziom. A jakie są inspiracje tegorocznych wierszy? Wszyscy poeci bardzo dobrze znają tzw. nowoczesne środki wyrazu. Widać, że oni się obracają w tym z pewną sprawnością, reprezentują pewną kulturę literacką i to uważam za zjawisko najbardziej pocieszające. Oczywiście tu i ówdzie można by wymienić jakieś nazwiska, są tu jakieś dalekie echa, ale one są tak przetworzone, że właściwie to już tylko koneserzy poezji mogą się tego dopatrzeć.

Red: Czy przeważa nurt poezji emocyjnej, osobistej, czy jest też poezja ze skłonnościami do refleksji intelektualnej, filozoficznej?

J.K.: Oczywiście, przeważa nurt liryki osobistej. Każda liryka osobista musi być podparta jakąś refleksyjnością, jakąś tzw. przedumą filozoficzną. Natomiast, co zwraca naszą uwagę, stosunkowo mało w tym roku było wierszy o treści społecznej, społecznej. Nieraz w konkursie to dominuje, a teraz nie. Ale ja nie martwiłbym się z tego powodu, ostatecznie poezja, liryka jest czymś tak intymnym i czymś tak najbardziej własnym, że przede wszystkim powinien dochodzić do głosu najbardziej własne, najbardziej intymne najbardziej osobiste przeżycia podmiotu czyli autora.

Red: Powiedział Pan, że mało było tej poezji o charakterze społecznym. Czy Pan jakoś dokumentuje brak tej poezji, czy to jest jakiś ślad czasu?

J.K.: Ja się tylko mogę domyślać przyczyn, nie mogę powiedzieć z absolutną pewnością, dlaczego jest tak a nie inaczej. Mnie się wydaje, że ludzie piszący troszkę się zmęczeni tą problematyką społeczno - polityczną, wyładowali się wcześniej. Niektórzy poeci poczuili się zawiedzeni, to znaczy, że pewne nadzieje się nie spełniły, wobec tego uciekli w intymność, prywatność. Ale ja bym się nie martwił, dlatego, że kilka lat temu jeszcze przeważała ta poezja społeczna czy politycznie zaangażowana, bo nawet tego sformułowania można by użyć. Teraz tego zjawiska nie ma, ale ja myślę, że to jest tylko takie intermedium, to przyjdzie znowu. My żyjemy w kraju takich napięć, że ta fala, która odpłynęła, znowu przypływa.



cd. na str 5



**Red:** A proza? Czy widać jakąś różnicę w tematyce?

**J.K.:** W prozie nie można tak bardzo uciec w abstrakcje. Proza z natury rzeczy musi być powiązana z tzw. zewnętrzną rzeczywistością, a więc z wydarzeniami społecznymi. Zatem w prozie czas aktualny, bieżący bardziej daje o sobie znać. Tam są nawet takie rzeczy bardzo konkretne zlokalizowane, np. tutaj lub na Podkarpaciu - to ciekawe: akurat te dwa bieguny - Podkarpacie i Śląsk... Ale i w wierszach np. w tych nagrodzonych pierwszą nagrodą, też jest taka konkretna lokalizacja.

**Red:** A czy widać jakieś wyraziste wartościowanie tych spraw? Chodzi mi o te utwory, które gdzieś o tę naszą trudną rzeczywistość załamują.

**J.K.:** Można powiedzieć ogólnie, że nie ma optymizmu w tych wierszach: w najlepszym wypadku jest jakieś zwątpienie, jakieś ząski zapytania, a w najgorszym razie są bardzo pesymistyczne nastroje graniczące z niewiarą, a nawet z rozpaczą.

**Red:** Czy w ocenie utworów była zgodność między jurorami?

**J.K.:** Byliśmy wyjątkowo zgodni, zwłaszcza w ustalaniu nagród dla poezji. W poezji były to zjawiska bezsporne, dające się jednolicie ocenić. Mówi się o tym, że nie ma takich absolutnych sprawdzianów, że poezja to jest rzecz indywidualna, a jednak okazuje się, że są pewne narzędzia pozwalające ją ocenić. W końcu w jury byli: Kijonka, Śliwiak, byłem ja, był Horak, a mimo tych różnych temperamentów, różnego wieku, bo my jesteśmy ludźmi z różnych pokoleń, jednak pewne rzeczy nie budziły sprzeciwu; trochę inaczej, jak już wspominałem, było w prozie, ale zasadniczych różnic w zdaniach jury nie było także i tu.

**Red:** Państwo czuliście się pewno tym usatysfakcjonowani?

**J.K.:** Najgorzej by było, gdybyśmy nie mieli czego nagrodzić i musielibyśmy zmniejszyć ilość nagród, albo nie przyznać pierwszej nagrody; wtedy można by powiedzieć, że konkurs był niewypałem. Mimo tych krytycznych uwag, myślę, że konkurs się udał. Były teksty do nagrody, były do wyróżnienia.

**Red:** Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Jan Koprowski przemawiał w rozgłosie  
Pani Krzyżowska to fajnie...

## LAnsujemy

FELIX P. RODRIGUEZ

Na kamieniu jasnym, czystym, obnażonym.

To jest historia wielkości człowieka  
świadełstwo dostojności i zakoczenia  
pięknym życiem na ziemi  
Żadne słowo nie wystarczy  
Żadna poezja tego nie wyrazi  
Na kamieniu jasnym, czystym, obnażonym  
jest poemat

Wejdźcie tutaj w milczenie  
Na najwyższych szczytach gorących lasów  
samotność i opuszczenie

Chłopi patrzą na nieurodzajne pustkowia  
mówię tak prosto o głodzie  
o chorobie  
o smutku  
naszego każdego dnia  
Wejdźcie tutaj w milczenie

Gałęzie i liście  
Skoła tak wąska jak skały wiatr  
nie z mocnej stali woliła miłości  
Wejdźcie tutaj w milczenie  
dzieci chłopskie z gór wysokich  
słuchając nauczyciela  
jak pije się bardzo dobre wino  
Gromada dzieci  
biednie ubranych  
wszyscy bosi

Nauczyciel, w swoim jednakowym, zmiętym mundurku

biednie się uśmiecha  
w kącie ich buty, bezużyteczne.

Na kamieniu jasnym, czystym, obnażonym jest poemat.

tłum: ELŻBIETA FOJCIK  
dobry duch

Rano  
rozdrapując przebudzony ból  
mojego ciała  
znalazłem pod skórą  
gniazdo  
niewidzialnego ptaka -

każdej nocy  
opuszcza mnie  
i leci wyszarpując  
się z żył  
tam-dokąd  
nie zaniosła go krew  
do swojego drzewa tęsknoty

śpiewa i drży  
wtulony  
w mrok odnaleziony  
w liść  
potem umiera  
i jeszcze bardziej  
przeźroczysty

wraca o świcie  
w ranę -  
gniazdo bezskrzydłych żył  
- gniazdo

STRZÓKEK

GRZEGORZ

Ugięty  
pod niebem  
przykutym do pleców  
rozbijam ucieczkę  
o ściany Alp -

nie runą w lawinie  
jęku -  
zbyt wielki  
by rozgniewać skały

i tylko niebo  
na moich barkach  
szepta że bóstwo  
nie może upaść  
obiecuję skrzydła  
wzmacniając nadzieję

sacrum  
przykute do pleców  
nad brzegiem przepaści

Pięść od czterech lat,  
jest wrażliwym, młodym  
człowiekiem...



# ŻYCIĘ 1/2 LITERACKIE

4,1 litra spirytusu  
„na głowę” w 1987 r.  
a ile w tym  
roku?

**Dużo  
serdeczności**



**ROZWIĄZANIE**

**Anagramu na 5**



JADOWITA  
kobra

ARKA  
korab

KSIĘGUJE  
Robak/St.A/

STYL W  
barok

SZTUCE DO

KRĘCENIA  
korba

**Powieść w odcinkach**

...ZE NIE NADAŻAM!...



część III

**WYRWANE -  
Z NOTATNIKA  
PIOTRA SKORUPY**

cdn.



**OKAZJA!**

**NADLEŚNICTWO  
RUDY RACIBORSKIE**  
przekazuje

w trwałe użytkowanie  
jednostkę gospodarki uspołecznionej lub osobie  
prywatnej budynek mieszkalny 24-isbowy wyma-  
gający remontu z gruntami rolnymi o pow. 1,53  
ha położony 1,5 km od Kietrza.  
Bliższych informacji udziela Nadleśnic-  
two Rudy Raciborskie, 47-430 Rudy, tele-  
fon 29.

6914kr

OKAZJA - niesłychanie korzystny okoliczność,  
aby doznać rozczerowania.

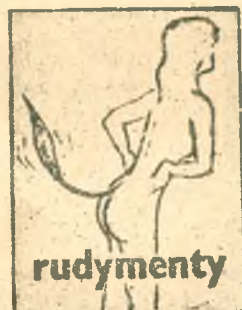
**zanudzić**



**zanudzić**



**- POD ROZWAGĘ**



**rudymenty**

— Peruka powinna  
być tak zrobiona, że-  
by nasze własne wło-  
sy szlag trafił z za-  
żdłości.



BRZYDOTA - dar, jakim Bogowie obdarzyli  
niektóre kobiety, umożliwiając im krze-  
wienie cnoty bez wyrzeczeń.

**NO SMOKING!**



PANTOFLARZ - mąż, którego wyrafinowane uczu-  
cie przeniosło się przez pomyłkę na żonę.



**NUMER ZAMKNIĘTO 27.09.1988.  
o godz. 05.56.**

**sygnały**



Redaguje kolegium w składzie:  
Wanda Switała, Danuta Świerczek, Katarzyna Nowak,  
Jana Witek, Leszek Czerwinski, Piotr Bukartyk, Tomasz  
Porembski, Piotr G. Skorupa

Współpracują:  
Wojciech Bronowski, Stanisław Horak